

EWA ŁĄCZYŃSKA (*Stupsk*)

KASA WDOVIA SZYPRÓW GDAŃSKICH Z KOŃCA XVIII WIEKU

Rzemiosło szyperskie było jednym z najniebezpieczniejszych zajęć w Gdańsku. Środowisko żeglarzy skupione w cechu podejmowało działania w celu zabezpieczenia swojego bytu materialnego w przypadku choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz w celu zagwarantowania rodzinie podstawowej pomocy w przypadku śmierci.

Członkowie cechu wspomagani byli poprzez zapomogi, dobrowolne datki współbraci oraz pomoc w organizacji i finansowaniu pogrzebów¹. Oferowane zapomogi dotyczyły zazwyczaj ubogich członków rodziny – wdów po szyprach lub córek. Co roku w listopadzie rozdzielano pomoc wśród kilkunastu osób, z których dużą część stanowiły wdowy. Ten „wdowi grosz” stanowił średnio około 5% wszystkich wydatków cechu. Symboliczne wsparcie średnio na poziomie 4–5 florenów (fl.) w skali roku mogło jedynie wspomóc wdowę doraźnie, na przykład przy opłacie składki w kasie pogrzebowej (9 gr kwartalnie = 1 fl. i 6 gr rocznie).

Szyprowie rzadko otrzymywali dodatkowe pieniądze z kasy cechowej w razie choroby czy kalectwa i były to sumy nieprzekraczające zazwyczaj 30 fl.² Okazjonalne koletki wśród szyprów na rzecz pokrzywdzonych przez los, starych i schorowanych współbraci nie były częste, choć nieraz przynosiły poważne wsparcie finansowe potrzebującemu³.

Członkowie cechu mieli też prawo przebywać w utrzymywanym przez nich szpitalu-przytułku św. Jakuba, który specjalnie w tym celu powołano na początku XV w.⁴

Słowa kluczowe: XVIII w.; Gdańsk; cech szyprów; wdowy; kasa wdowia; pomoc socjalna; źródło historyczne

Schlüsselwörter: 18. Jahrhundert; Danzig; Schifferzunft; Witwen; Witwenkasse; Sozialhilfe; historische Quelle

Keywords: 18th century; Danzig; guild of skippers; widows; social help; historical source; widows' budget

¹ Szerzej zob. E. Łączyńska, „*Mein Leib ruht in der Gruft, bis Jesus ihn verkläret...*” Z dziejów samopomocy w cechu szyprów gdańskich w XVIII wieku, *Zapiski Historyczne* (dalej cyt. ZH), t. 74: 2009, z. 4, s. 7–16.

² Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APGd.), sygn. 300, C/780, s. 202, 250.

³ *Ibid.*, sygn. 300, C/781, s. 126. Do rekordowej zbiórki pieniędzy doszło na rzecz Georga Hage-na, który otrzymał 136 fl.

⁴ A. Szarszewski, *Szpital i kościół św. Jakuba w Gdańsku. Zarys historyczny*, Toruń 2000, s. 36; A. Drygas, *Opieka medyczna nad marynarzami w Gdańsku u schyłku Średniowiecza i w okresie Odrodzenia*, *Nautologia*, 1981, nr 3, s. 36 (tekst regulaminu szpitala z 1637 r.).

Jego pensjonariusze mogli liczyć na opiekę materialną, medyczną i duchową, ale jej jakość zależała od zamożności mieszkańca.

Popularna w cechach i bractwach czeladniczych forma samopomocy w postaci kasy pogrzebowej (*Sterbe-Casse*) długo nie zyskiwała uznania w środowisku żeglarzy. Jej późne, jak na warunki gdańskie, powstanie spowodowane było długim procesem decyzyjnym kierownictwa cechu. Inicjatywa zmian wyszła od członków cechu już w 1715 r. Finalizacja projektu nastąpiła jednak dopiero siedem lat później w formie jedenastopunktowego statutu⁵. Nie były to nowe rozwiązania, raczej powielaly przepisy innych korporacji. Najważniejszym postanowieniem statutu było ustanowienie zasiłku pogrzebowego w przypadku śmierci szypra lub jego żony. Proponowana przez cech wysokość była porównywalna z analogicznymi zasiłkami w innych cechach i wynosiła 30 fl.⁶ W 1792 r. ze względu na dobry stan finansów cechu podwyższono ją do 40 fl.⁷, a w 1802 r. ponownie podniesiono zasiłek do kwoty 60 fl.⁸ Przynależność do kasy była przez pewien czas dobrowolna, ale po 1734 r. każdy nowo wstępujący do cechu szyper musiał opłacić 12 fl. „wpisowego” do kasy pogrzebowej⁹. Składkę wpłacano kwartalnie i wynosiła ona 18 gr od szypra i 9 gr od wdowy.

Wzmiankowane działania odpowiadały na bieżące potrzeby członków cechu. Nie wypracowano formuły instytucjonalnego finansowania rodzin po śmierci szypra. Skala problemu wdów w cechu narastała, duża bowiem ilość przyjęć szyprów do cechu w drugiej połowie XVIII w. spowodowała naturalne zwiększenie liczby wdów. Zjawisko to można określić dzięki księdze rachunkowej kasy pogrzebowej, w której odnotowano wpłaty kwartalne składek poszczególnych członków. W latach osiemdziesiątych XVIII w. do kasy należało rocznie około 40 wdów. Stanowi to około 1/3 wszystkich jej członków¹⁰. To musiało budzić obawy o przyszłość finansów związku.

Opieka cechu była szczególnie potrzebna nie tylko samotnym i wiekowym wdowom, ale przede wszystkim wdowom z dziećmi¹¹. Kobieta, która utraciła męża, mając na utrzymaniu i wychowaniu wspólne potomstwo, musiała się liczyć z gwałtownym spadkiem poziomu życia¹². Wdowy po szyprach były w o wiele gorszej sy-

⁵ APGd., sygn. 300, C/782, s. 7–10.

⁶ E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998, s. 234–252 (podrozdział poświęcony cechowym funduszom pogrzebowym; tam podstawowa literatura).

⁷ APGd., sygn. 300, C/781, s. 112.

⁸ Ibid., sygn. 300, C/776, s. 257.

⁹ Ibid., sygn. 300, C/775, s. 116.

¹⁰ Ibid., sygn. 300, C/775 (lata 1770–1792).

¹¹ Ibid., sygn. 300, C/771, s. 72. W wieku 34 lat zmarł na puchlinę wodną szyper Daniel Ludwig Kinde(r), pozostawiając młodą żonę z trójką małych dzieci – sześciolletnią córką, czteroletnim synem i niemowlęciem.

¹² Szersze badania sytuacji gdańskich wdów przedstawił E. Kizik, *Zabezpieczenie finansowe wdów w Gdańsku w XVII–XVIII wieku* (w druku). Serdecznie dziękuję autorowi za udostępnienie wyników badań przed publikacją.

tuacji, jeśli chodzi o szanse ponownego zamążpójścia, aniżeli wdowy po kupcach czy mistrzach. Nie dziedziczyły warsztatu czy kantoru, który mogłyby dodać im atrakcyjności w oczach kandydata na kolejnego męża¹³. Położenie finansowe wdowy było dużo lepsze, jeśli mąż był armatorem lub udziałowcem spółki armatorskiej. Kobieta mogła odsprzedać statek lub udział albo czerpać zyski z armatorstwa i przetrwać trudny okres żałoby bez dodatkowego stresu. Niewielu jednak szyprów dysponowało takimi środkami, które pozwalały na dodatkowe inwestycje¹⁴.

Innym rozwiązaniem zabezpieczającym byt rodziny szypra była kasa wdowia¹⁵. Na gruncie gdańskim były one tworzone od końca XVII w., ale ich dynamiczny rozwój przypada na wiek następny. Posiadały je cechy m.in. murarzy i kamieniarzy, cieśli okrętowych, młynarzy, piekarzy pieczywa żytniego¹⁶. Przykładowo kasa wdowia zorganizowana w cechu cieśli okrętowych miała charakter dobrowolny, a jej statut przewidywał zapomogę pogrzebową w wysokości 160 zł (fl.) oraz cotygodniowy zasiłek dla wdowy w wysokości 2 zł. Jeśli umierał samotny mistrz lub wdowiec, krewni otrzymywali jednorazową wypłatę w wysokości 160 zł¹⁷. Nadwyżki funduszków wdowich były lokowane w miejskiej kasie wpływów nadzwyczajnych.

¹³ C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, s. 180; idem, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Białystok 1998, s. 147, 150–151; A. Głowacka, *Women in a Small Polish Town in the 16th–18th Centuries*, *Acta Poloniae Historica* (dalej cyt. APH), vol. 94: 2006, 2, s. 143–152. Na temat sytuacji wdów po pastorach pomorskich zob. M. Ptaszyński, *O rękę wdowy? Aspekty kariery pastorskiej i życia samotnych kobiet w księstwach Zachodniopomorskich i Meklemburgii w dobie konfesjonalizacji*, *ZH*, t. 71: 2006, z. 4, s. 7–36; idem, *Kapitał wdowy. Sytuacja wdowy pastorskiej w Kościele pomorskim przełomu XVI i XVII wieku*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 112: 2005, nr 1, s. 5–51; idem, „*Widow's Capital*”. *Pastors' Widows in the Pomeranian Church at the Turn of the 16th Century*, APH, vol. 94: 2006, 2, s. 85–142.

¹⁴ E. Łączyńska, *Wykaz statków floty gdańskiej z 1757 roku*, *ZH*, t. 64: 1999, z. 3–4, s. 133, por. tab. 6, s. 134–135. Według wykazu armatorów z 1757 r. wśród 89 udziałowców spółek armatorskich i indywidualnych armatorów znalazło się tylko pięciu aktywnych zawodowo szyprów. Por. też: E. Łączyńska, „Żegluga i flota Gdańska w II połowie XVIII wieku” (maszynopis pracy doktorskiej, obronionej w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego). W badanych przeze mnie księgach burmistrzowskich Gdańska z drugiej połowy XVIII w. (APGd. sygn. 300,1 oraz sygn. 300,5 z lat 1750–1793) odnotowano nazwiska 72 szyprów jako samodzielnych armatorów lub współwłaścicieli statków. W dużej mierze prowadzili oni statki, w których posiadali udziały. W latach 1750–1759 na ogólną liczbę 165 statków, które stanowiły flotę gdańską, 37 jednostek w całości lub częściowo należało do szyprów (22,4%); dla następnych lat proporcje te wyglądają następująco: 1760–1769 na 175 statków – 29 z udziałem szyprów (16,6%), 1770–1779 na 128 statków – 16 (12,5%), w latach 1780–1789 na 144 statki – 22 (15,3%), a latach 1790–1793 na 93 jednostki – 13 (14%).

¹⁵ Funkcjonowanie kas nie było dotychczas szerzej zbadane. Głównym powodem tego stanu jest brak bazy źródłowej. Analizę statutów kas wdowich w miastach pomorskich (Wolgast, Uekermünde, Szczecin, Barth) przeprowadziła A. Chlebowska, *Pensja wdowia w środowisku ludzi morza w świetle statutów XIX-wiecznych pomorskich zawodowych kas opiekuńczych*, [in:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło. Warszawa 2008, s. 517–529.

¹⁶ Z. Kropidłowski, *Samopomoc w korporacjach rzemieślniczych Gdańska, Torunia i Elbląga (XIV–XVIII w.)*, Gdańsk 1997, s. 135–137, 164–165.

¹⁷ Z. Binerowski, *Gdański przemysł okrętowy od XVII do początku XIX wieku*, Gdańsk 1963, s. 170.

czajnych przez gdańskich malarzy, nauczycieli szkoły mariackiej czy oficerów garnizonu miejskiego¹⁸.

Kulisy powstania kasy wdowiej w środowisku szyperskim przedstawia broszura pt. *Stiftung der See-Schiffer Wittwen-Casse, durch Vier Deputirte, Brüder der löblichen See-Schiffer-Zunft in Danzig im Jahr Christi 1792*¹⁹. Głównym inspiratorem powstania kasy wdowiej był Theodosius Christian Frantzius²⁰. Podczas spotkania ze swoimi szyprami i maklerem Peterem Dählingiem w lutym 1791 r. spontanicznie zaproponował pomoc w organizacji kasy wdowiej. Jeden z obecnych szyprów, Johann Nathanael Töwe, został głównym organizatorem tego przedsięwzięcia. Jego zadaniem było stworzenie projektu kasy oraz nakłonienie szyprów do wstąpienia do niej²¹. Kupiec zaproponował swoje wsparcie fundacji, pod warunkiem że przystąpi do niej 20–30 osób. Obiecał niebagatelny zapis na jej rzecz w wysokości 1000 guldenów (fl.). Töwe dobrał sobie do pomocy trzech zaufanych szyprów, Georga Mickleya, Daniela Hantela i Berendta Andersena, którzy wraz z nim stali się założycielami fundacji²².

¹⁸ E. Kizik, *Śmierć*, s. 253–258.

¹⁹ Dalej cyt. *Stiftung*; egzemplarz: Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk, sygn. Od 1882; tekst drukowany statutu zob. też w: Ch. K. Leman, *Provinzialrecht der Provinz Westpreußen. Die Statutarrechte der Stadt Danzig*, Bd. 3, Leipzig 1832, s. 369–381.

²⁰ T. Ch. Frantzius (1735–1803), kupiec-hurtownik, armator z Lubeki. Od 1765 r. obywatel gdański. W latach 1769–1777 działał w Kwartale Wysokim. W latach siedemdziesiątych rozwinął swoją samodzielną karierę armatorską. W 1784 r. posiadał 14 żaglowców. Ogółem w latach 1772–1793 indywidualnie eksploatował 23 statki, a 7 jednostek wspólnie z innymi armatorami. Większość statków wybudowanych na jego zlecenie było jednostkami dużymi, od 200 do 440 łasztów. Według *Handlungs-Almanach fürs 1793 Jahr* zarządzał dwunastoma statkami stanowiącymi około 13% stanu floty i 28% ogólnej nośności floty. Warto podkreślić, że kupiec ten wpłynął pozytywnie na rozwój gdańskiego przemysłu stoczniowego, gdyż w nowe jednostki zaopatrywał się głównie na miejscowym rynku. Zachowało się 19 odpisów listów budowy statków, których budowę zlecił miejscowym cieślom. Przeważająca większość żaglowców została zbudowana przez Johanna Wilhelma Fuhrmanna w latach 1773–1785 (16 żaglowców). Po jego śmierci nowym głównym wykonawcą zamówień został Johann Jacob Groth. W 1792 r. wybudował on dla Frantziusa dwie duże jednostki, 440- i 430-łasztowe żaglowce „Halley von Danzig” i „Tycho de Brahe”. Frantzius pozostał aktywnym armatorem do chwili swojej śmierci w 1802 r., gdyż jego nazwisko figuruje w spisie firm armatorskich z 1802 r. sporządzonym na potrzeby Sądu Admiralicji. Po włączeniu miasta do Prus pełnił funkcję radcy handlowego w Królewskim Handlowym Kolegium Admiralicji (Königl. Commerzien und Admiralitäts=Collegium).

²¹ *Stiftung*, s. 4–5. Na spotkaniu obecni byli także Johann Daniel Dobrick, Jacob Gröning, Michael Erdmann Boghs, Simon Peter Kramp, Joachim Schultz, Carl Wibe Doetus i Peter Rathke.

²² *Ibid.*, s. 5. George Micklej pochodził z okolic Słupska, przystąpił do cechu w 1761 r., prowadził statki: „La Glorie” w 1761 r., „Suum cuique” w 1762 r., „Dominus Tecum” w latach 1764–1765, „Die Botschap Maria” w latach 1765–1784 oraz w latach 1785–1792 „Jungfrau Agatha Philipina”. Daniel Hantel pochodził z Gdańska, wstąpił do cechu w 1781 r. i dowodził do 1794 r. jednym statkiem – „Der Braune Roß”. Berendt Andersen odnotowany jest w księgach obywatelskich i cechowych dwukrotnie i prawdopodobnie wpis dotyczy dwóch osób, ojca i syna, co podkreślono przy jednym z nich poprzez dodanie określenia „junior”. Obydwaj przystąpili do cechu w latach sześćdziesiątych i pochodzili ze Szwecji. Pływali wcześniej na statkach gdańskich jako sternicy („Postillion de Bordeaux”, „Der Achte Sohn Abraham Friedrich”, „De tweede Soon Johann Carl”), a później jako szyprów, ale nie jest możliwa ich dokładna identyfikacja ze statkami („Die Zufriedenheit” (1765), „D’Oudste Dogter” (1766), „Die Jungfrau Julianna Florentina Renata” (1767), „Die Jungfrau Adelgunda Louisa” (1768),

Wstępny projekt został przedstawiony starszym cechu oraz współpracownikom na spotkaniu noworocznym 9 I 1792 r. Niestety, nie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony kierownictwa cechu, które negatywnie oceniło całą inicjatywę. Być może fundatorzy spodziewali się takiej reakcji, gdyż już wcześniej starsi z rezerwą odnosili się do propozycji tego typu instytucji. Jako powód odmowy poparcia podali że: „[...] weil sie schon alle alt und schwach wären, und nur noch wenige Jahr mehr leben könnten”. Stwierdzenie być może prawdziwe, bo ich średnia wieku musiała być wysoka, skoro przystąpili do cechu pomiędzy 1754 a 1762 r., część z nich doczekała się synów-szyprów, a ich żony zaś poumieraly²³. Niemniej jednak postąpili dość egoistyczne. W ten sposób storpedowali najprostszy sposób utworzenia fundacji. Bez poparcia władz cechu o wiele trudniej było szeregowym członkom stworzyć odpowiedni regulamin, otrzymać jego potwierdzenie przez władze miasta oraz zyskać zaufanie społeczne, tak ważne w tworzeniu instytucji finansowej. Oczywiście w opublikowanej broszurze nie skomentowano działań starszych.

Töwe i jego współpracownicy postanowili odwołać się do opinii reszty środowiska. Szyprów zaproszono do domu (być może gospody) Ephraima Engelhardta, gdzie jeszcze raz zapoznano ich z dopracowanym projektem²⁴. Tym razem atmosfera spotkania była inna. Udało się przekonać do przystąpienia do kasy 25 osób, a w ciągu następnych 3 dni ich liczba wzrosła o kolejne 9²⁵.

Fundatorzy potrzebowali jednak wsparcia swoich patronów (armatorów), którym przedłożyli zarys statutu z prośbą o uwagi i pomoc. Większość z nich jednak albo nie chciała angażować się w sprawy wewnętrzne cechu, albo nie miała czasu, jedynie armator Georga Mickleya udzielił im pomocy. Artykuły poprawione przez prawnika i przyszłego rajcę Głównego Miasta Carla Bentzmanna zostały zaakceptowane przez T. Ch. Frantziusa²⁶. Kolejnym krokiem było uzyskanie zgody władz miejskich. Fortuna sprzyjała, burmistrzem i jednocześnie patronem cechu był bowiem Johann Bentzmann, brat Carla²⁷. Oprócz projektu statutu kasy wdo-

„Die Stadt Danzig” (1775–1794).

²³ APGd., sygn. 300, C/775, s. 272. Zaszczycit zarządzania cechem mieli w tym czasie Lorentz Birch, Johann Heinrich Carstens sen., Friedrich Kinder sen., Friedrich Hansen Pieters, Daniel Gottfried Pahncke, Friedrich Roseno, Theunis Engwers, Anderas Stegmann (zastąpił Simona Petera Henderla zmarłego w połowie 1791 r.).

²⁴ E. Engelhardt mieszkał na ulicy Karpiej nr 1709 (An der Radaune), gdzie mieściła się wzmiankowana w książce adresowej wydawanej przez A. F. Trochela w 1800 r. gospoda „Im Danziger Schiff”, której był właścicielem.

²⁵ Ostatecznie do kasy przystąpiło 57 osób. W tym samym czasie, w końcu 1791 r. do kasy pogrzebowej (obowiązkowej dla wszystkich szyprów) należało ponad 120 szyprów: APGd., sygn. 300, C/775, s. 277 n.

²⁶ C. Bentzmann odziedziczył udziały w kilku statkach po śmierci teścia Fabiana Ludwiga Gorzuchowskiego. Jego szwagierki były żonami: Johanna Wilhelma Wernsdorffa (ławnika Głównego Miasta) i Carla Gottlieba Pegelau (ławnika Głównego Miasta), co wskazuje na szereg powiązań rodzinnych, które mogły zostać wykorzystane w trakcie finalizacji fundacji kasy wdów; por. J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat der Rechten Stadt Danzig*, Teil 2: 1526–1792, Hamburg 1989, s. 149.

²⁷ D. Weichbrodt, *Patrizier, Bürger, Einwohner der Freien und Hansestadt Danzig In Stamm- und Namentafeln vom 14.–18. Jahrhundert*, Bd. 1, [s.a. i s.l.], s. 47.

wiej wysłano też pismo z prośbą o pozwolenie na kwestę wśród kupców i armatorów gdańskich w celu powiększenia kapitału założycielskiego. Wkrótce rozpoczęto zbiórkę funduszy z „[...] eine geziemende und gründliche bescheidene Bittschrift [...]” – pismem przewodnim przygotowanym przez pisarza miejskiego. W jej przeprowadzeniu pojawiły się trudności. Na pierwszego darczyńcę wybrano Frantza Rottenburgha, którego szyprowie uważali za najważniejszego z gildii kupieckiej i sądzili, że bez jego poparcia nie uda się im uzyskać poważnych środków²⁸. Ich przewidywania okazały się prawdziwe. Choć pewnie nie zakładali, że ich wizyta zakończy się totalną klęską. F. Rottenburgh oskarżył ich o zuchwałość, stwierdzając brutalnie, że za pieniądze kupców chcą sobie ufundować kasę wdowią. Pomimo lodowatego przyjęcia i złośliwych uwag szyprowie zachowali zimną krew i jak piszą w broszurze: „[...] wir aber unterdrückten unsern Schmerz, und antworteten in allem Ehrfrucht, daß wir wahrscheinlich zur unrechten Zeit gekommen wären [...]”. Rozmowa zakończyła się w przyjaźniejszej atmosferze, gdyż szyprowie podkreślili jeszcze raz szczególne znaczenie F. Rottenburgha w środowisku kupieckim. Celu jednak nie osiągnęli. Spróbowali uzyskać też poparcie innego ważnego kupca i armatora Johanna Wilhelma Uphagena, ale ten nie znalazł dla nich czasu. Po tych doświadczeniach rozczarowani wrócili do T. Ch. Frantziusa. Zdawali sobie sprawę, że trudno im będzie cokolwiek uzyskać bez podpisu szanowanego kupca. Chcieli, aby on pierwszy ustanowił obiecany zapis. Frantzius stwierdził, że „[...] Einer kann nur der Erste sein [...]” i podpisał darowiznę z datą 28 I 1792 r. Sprawa wydawała się załatwiona. Niestety, kolejni kupcy nie zdecydowali się na wsparcie kasy, czekając na większą liczbę podpisów, a być może, na ten jeden, ale najważniejszy – F. Rottenburgha²⁹. Przy okazji drugiej wizyty w firmie należącej do kupców Elliota i Barstowa udzielono szyprom bardzo dobrej rady. Za ich wskazaniem udali się po pomoc do maklera Petera Dählinga, aby ten jeszcze raz w ich imieniu porozmawiał z Rottenburghiem. Jego działania, a przede wszystkim osobiste wstawiennictwo i poparcie spowodowały zmianę postawy kupca. Błogosławieństwo F. Rottenburgha otworzyło kiesy wielu kupców i armatorów. Firma Barstow i Elliot obdarowała kasę kwotą 300 guldenów, Johann Wilhelm Uphagen dał 100 guldenów, a wśród znaczących darczyńców znaleźli się także znani kupcy Ross, Manske, Schönbeck, Lehmann, Ahrends, Selcke i Längnich.

Szyprowie opisując swoje perypetie ze zbiórką pieniędzy, wskazują na ciekawe okoliczności. F. Rottenburgh wiedział już o inicjatywie szyprów i obietnicy T. Ch. Frantziusa, zanim ci zjawili się u niego z prośbą o wsparcie. Można zatem wnioskować, że bardzo szybko przepływały nieformalne informacje w społeczności kupieckiej. Po drugie, pierwotna reakcja Rottenburgha wskazuje, że musiał

²⁸ W źródle określono go jako starszego kupców. Zapewne chodziło o jego działalność w Kolegium Handlowym (Kupieckim), które powstało w 1704 r. i miało charakter doradczy wobec Rady. W składzie Kolegium znajdowało się 2 rajców, 2 ławników, 4 mistrzów kwartału oraz 4 przedstawicieli kupiectwa.

²⁹ Szyprowie odwiedzili kupców Christiana Siebera, Thomasa Hermana Langha, Dircka Bestvatera, Nathanela Potta i firmę „Elliot et Barstow”.

istnieć antagonizm między nim a Frantziusem, co w konsekwencji spowodowało niechęć innych kupców, być może związanych interesami z Rottenburghiem. Obydwaj byli znanymi kupcami, zaangażowanymi w handel międzynarodowy i krajowy, co mogło stanowić podstawę konfliktu.

Wracając do sukcesu szyprów. Zadowoleni z wyników zbiórki mogli dokonać otwarcia fundacji. 29 II 1792 r. zaproszono gości do E. Engelharda, aby uroczystie zainaugurować jej działalność. Fundatorzy z dumą podkreślili, że nowa lada (skrzynia na składki i dokumenty) ma oryginalny wygląd, gdyż: „[...] oben auf dem Verdeckel steht geschrieben: Der Löblichen See-Schiffer Wittwen-Casse einwendig aber auf dem Verdeckel die Abzeichnung des H[er]rn. T[heodosius]C[hristian] Frantzius seines Fregath-Schiffes geheissen „Halley of Danzig“, kommandirt dieses Schiff von Capitan Peter Rahtke [...]” dla uczczenia pomysłodawcy i największego darczyńcy kasy. Pierwszym dyrektorem został Peter Dähling, a lawnikami E. Engelhard i szyper Andreas Haase. Świętowanie przeciągnęło się do północy. Lada w asystencji 16 szyprów została przeniesiona do domu Dählinga. Aż szkoda, że nie zachował się opis tego szczególnego pochodu.

Pod aktem założycielskim podpisali się Johann Nathanel Töwe, George Mickley, Daniel Hantel i Berendt Andersen. Statut został zatwierdzony przez burmistrza Johanna Bentzmana i ingrosowany w jego dokumentacji³⁰. Określał on główne zasady funkcjonowania kasy, dość oszczędnie precyzując procedury. Fundatorzy kasy zastrzegli prawo do uczestnictwa w niej tylko miejscowym szyprom z wyłączeniem kilku osób wymienionych z imienia i nazwiska w statucie założycielskim³¹. Oprócz tego przystąpienie do kasy obwarowano jeszcze kilkoma ograniczeniami.

Po pierwsze należało jednorazowo uiścić kwotę 30 fl. jako wpisowe. Dotyczyło to osób, które zgłosiły chęć wstąpienia do końca lutego 1792 r. Dla szyprów, którzy z różnych powodów zwlekali z decyzją, oraz dla przyszłych szyprów opłatę podwyższono do 50 fl., a dodatkowo za każdy rok od ustanowienia kasy doliczano 15 fl. od aktywnego zawodowo szypra (jeśli od powrotu do Gdańska nie zapisał się od razu) oraz 6 fl. od ubogich i bezrobotnych szyprów. Oprócz opłaty członkowskiej każdy z szyprów miał wpłacać składkę w zależności od trasy swojego rejsu oraz aktualnego położenia materialnego. Przyjęto, że szyper, który pływał do portów bałtyckich, będzie płacił z całości swojego wynagrodzenia 2 grosze z florena gdańskiego. Pływający poza Sund zapłacić mieli 1 grosz z florena. Różnica wynikała z wyższych pensji szyprów odbywających dłuższe rejsy. Rozliczenia szyprów

³⁰ APGd., sygn. 300, 1/153³¹, s. 337–345.

³¹ Ephraim Engelhardt, Johann Ferdynand Bibüsch, Johann Jacob Groth, Johann Heinrich Brodtkorb, Martin August Claassen, Martin Grantzon. Nie byli oni szyprami, ale obywatelami i mieszkańcami miasta. Na przykład Engelhardt, który użyczał swojego domu na spotkania szyprów, był wytwórcą korków (APGd., sygn. 300, 60/7, s. 609); Groth był cieślą okrętowym związanym interesami z Frantziusem; Claassen wpisany jest w księdze obywatelskiej jako bednarz fas (APGd., sygn. 300, 60/7, s. 145); Bibüsch wymieniony został w spisie mieszkańców Gdańska z 1770 r. jako pacholek budowlany (APGd., sygn. 300, 31/100, s. 114).

z armatorami, a raczej ich spory o pensję, dostarczają konkretnych przykładów: m.in. dochód szypra z rejsu z Neucastel do Gdańska wyniósł 200 fl., a z Darłowa do Kopenhagi i z powrotem tylko 80 fl.³² Z tych rejsów szyper zapłaciłby razem około 17 fl. Na trasie Hamburg–Gdańsk można było zarobić około 120 fl., czyli hipotetycznie z tego rejsu 8 fl. powinno trafić do kasy wdowiej³³.

Dla szyprów, którzy objęli urzędy miejskie, oraz dla tych, którzy mieli inne źródło utrzymania i nie byli czynnymi szyprami, wprowadzono opłatę roczną w wysokości 15 fl. Ubodzy i bezrobotni płacili obniżoną do 6 fl. składkę.

Po drugie nie mogli wstąpić do kasy żonaci szyprowie, jeśli byli chorzy. Wprowadzono też ograniczenie wieku wdowy, jeśli młodo wyszła za mąż za leciwego szypra po sześćdziesiątce. Statut zabezpieczał interesy członków przed młodymi wdowami i ich planami łatwiejszego życia za pieniądze kasy, każąc im czekać na świadczenia aż do ukończenia 50. roku życia. Czy był to przepis czysto teoretyczny, czy wynikał z praktyk matrymonialnych, trudno stwierdzić, ale późne lub powtórne małżeństwa szyprów nie były rzadkością. Późniejsze przepisy precyzowały, że jeśli szyper chciał wkupić do kasy swoją żonę, to wpłacał jednorazowo 50 fl. Jeśli owdowiał i ponownie się ożenił, za drugą żonę wpłacał 30 fl., za trzecią zaś tylko 15 fl. W przypadku kolejnego małżeństwa żonę za darmo przyjmowano do kasy, pobierając tylko opłatę za dokonanie odpowiedniej adnotacji (3 fl.)³⁴. Tyle samo kosztowało wpisanie żony, jeśli była już wdową należącą do kasy. Te rozwiązania wynikały z konieczności dostosowania pierwotnych przepisów do rzeczywistości. Zostały uchwalone na zebraniu w lutym 1805 r., stanowiły zatem rozwiązanie konkretnych problemów, które powstały w toku działalności kasy³⁵.

Statut zobowiązywał członków kasy do wpłat swoich składek w odpowiednich terminach. Jeśli nastąpiłoby ich przekroczenie albo aktywni zawodowo szyprowie wpłacaliby zaniżone składki, przewidywano kary pieniężne. Za pierwsze wykroczenie 3 fl., za drugie 6 fl., za trzecie groziło wykluczenie z kasy i prawdopodobnie utrata wszystkich dotychczasowych wkładów. Delikatniej potraktowano szyprów ubogich i bezrobotnych, dano im bowiem dwa lata na spłacenie zaległości z poprzedniego roku, po tym terminie byli usuwani z kasy.

Zapisy statutu z 1792 r. nie podają procedur przyznawania świadczeń oprócz tego, że rozdział środków będzie się odbywał dwukrotnie w ciągu roku, zaraz po walnych zebraniach. Wzmiankowane wyżej przepisy uzupełniające statut wprowadzają określony tok postępowania w przypadku przyznawania świadczeń owdowiałym kobietom oraz ponownego ich zamążpójścia. Przy procedurze półrocznych spotkań (w ostatnie dni lutego i sierpnia) musiano określić terminy, w których należało zgłosić zmianę stanu cywilnego. Żona szypra, która chciała się ubiegać

³² Ibid., sygn. 300, 1/324, s. 109.

³³ Ibid., sygn. 300, 1/153¹¹, s. 105.

³⁴ W 1800 r. szyper Peter Schultz odebrał zasiłek pogrzebowy za swoją trzecią żonę, a Johann Ernest Holtz za drugą – *ibid.*, sygn. 300, C/776, s. 193.

³⁵ *Stiftung*, s. 28.

o zasiłek wdowi, powinna przedstawić dyrektorowi kasy wiarygodne potwierdzenie śmierci męża, a w przypadku zaginięcia na morzu odczekać pół roku od chwili otrzymania ostatniej wiadomości od małżonka. Jeśli kobieta chciała otrzymać zasiłek wdowi, to powinna zgłosić roszczenie i potwierdzić śmierć małżonka do 30 dnia po walnym zebraniu członków kasy. Jeśli zrobiła to później, musiała poczekać na przyznanie świadczenia do najbliższego terminu zebrania półrocznego. Uzupełnieniem 5 punktu statutu było doprecyzowanie procedur w sytuacji, gdy wdowa ponownie wyszła za mąż. Jeśli zrobiła to najpóźniej 30 dnia przed walnym zebraniem, utrzymywała swoje świadczenia przez najbliższe pół roku, jeśli wcześniej zawarła związek małżeński – traciła świadczenia od najbliższego walnego zebrania³⁶.

O wsparcie ze strony kasy mógł ubiegać się członek kasy, który z różnych względów nie miał środków do życia. Jego roszczenie powinno być odpowiednio potwierdzone. Przepisy regulowały też kwestię zarządzania kasą. Na czele kasy stał dyrektor, który miał do pomocy dwóch ławników (asesorzy). Dyrektor pełnił swoją funkcję dożywotnio, o ile byłby w stanie administrować kasą. Ławnicy byli powoływani na 2 lata. Cała zarządzająca trójka była zwolniona z płacenia składek rocznych w okresie pełnienia funkcji. Organem kontrolnym było kolegium 4 deputowanych, wybieranych na walnym zgromadzeniu. Ich głównym zadaniem była kontrola prowadzonych przez zarząd ksiąg i potwierdzanie prawidłowości rozliczeń kasy. Deputowani zdawali relację ze swoich działań na zwyczajowych zebraniach. Dyrektor i ławnicy dysponowali kluczami do ludy, ale jak zwykle w takich przypadkach zastrzeżono, aby konstrukcja zamka nie pozwalała na samodzielne jej otwarcie. Każdy, kto wpłacił składkę, otrzymywał od dyrektora pokwitowanie, z którym udawał się do ławników. Ci z kolei wpisywali kwotę, którą wpłacił, do jego rachunku w księgach i wydawali potwierdzenie wpisu. Ta procedura wskazuje na prowadzenie podwójnej księgowości i miała na celu uniknięcie malwersacji.

Dużą rolę w kształtowaniu przepisów odgrywało walne zgromadzenie. Wspomniane już zmiany w 1804 r. oraz wcześniejsze przepisy były uchwalane w toku dyskusji i głosowań. Każdy z członków mógł zaproponować zmiany, propozycję zapisywano, dyskutowano nad nią i poddawano pod głosowanie. Głosowanie odbywało się w ten sposób, że: „[...] giebt der Director einen Bogen Papier an die Deputirte, die ihren Namen aufschreiben und entweder Ja oder Nein dabei schreiben; ist nun dieses von den Herren Deputierten geschehe, so lassen sie solches bei allen Anwesenden herumgehen [...]”³⁷. Jeśli propozycja uzyskiwała większość głosów na „tak” stawała się obowiązującym przepisem. Ławnicy i dyrektor oddawali swoje głosy jako ostatni³⁷. Dyrektor mógł wezwać członków kasy na zebranie w każdej chwili. Aby ich sprawnie o tym powiadamiać, powołano przy kasie posłańca (Verbotter), dla obniżenia kosztów wybierano go spośród szypków płacących najniższą składkę. Za swoją posługę nie otrzymywał on wynagrodzenia, ale był zwolniony

³⁶ Ibid., s. 29.

³⁷ Ibid., s. 29–30.

ze składek rocznych. W 1795 r. uchwalono, że jeśli członek kasy nie pojawił się na zebraniu bez pozwolenia dyrektora, płacił karę w wysokości 3 fl.³⁸

Zebraną w 1792 r. sumę pochodzącą ze składek i darowizn kupców postanowiono złożyć na lokacie w kasie miasta na 5 lat na 5%. To pierwsze rozliczenie kasy zostało opublikowane trzykrotnie w gdańskiej gazecie ogłoszeniowej „Wochentliche Danziger Anzeigen und dienliche Nachrichten” z obszernym wyjaśnieniem celu powołania kasy i wielokrotnymi podziękowaniami, życzeniami powodzenia i błogosławieństw dla wszystkich, którzy przyczynili się do powstania fundacji, ze szczególnym wskazaniem na T. Ch. Frantziusa³⁹.

Finansorzy zadbali o przejrzystość informacji prasowej, określając dokładnie, jak zostały rozdysponowane zebrane fundusze. Darowizny przekazane przez kupców (określone jako „[...] die großmütige Geschenke unserer Wohlthäter [...]”) osiągnęły kwotę 7627 fl., co było znacznym sukcesem, biorąc pod uwagę początkowe problemy. Kolejną pozycją po stronie wpływów były opłaty wpisowe od 57 członków założycieli – 1710 fl. Razem dało to kapitał wynoszący 9337 fl. Na wydatki złożyły się urzędowe koszty utworzenia kasy – w sumie 328 fl. i 18 groszy. Kapitał inwestycyjny wyniósł 9000 fl.⁴⁰

Finansowa działalność kasy wdowiej nie została zbadana. Ta luka wynika z dotychczasowego braku zainteresowania historyków tą problematyką oraz niedostateczną bazą źródłową. Los dokumentacji kasy wdowiej nie jest znany. Interesujące spostrzeżenia, dotyczące wpływu działalności kasy wdowiej na istnienie Ławy Szyprów w Dworze Artusa, przekazywał Paul Simson w artykule z 1908 r.⁴¹ Ówczesny dyrektor kasy wdowiej kapitan Sadewasser dysponował materiałem źródłowym na temat działalności Ławy w Dworze Artusa do 1801 r., co wskazywałoby na ścisłe związki między kasą a Ławą. Rzeczywiście tak było, wprawdzie Simson błędnie odczytał nazwisko ostatniego zarządzającego Ławą (Vogt) Johanna Nathanaela Töwe (według Simsona: Pöwe), ale nie ulega wątpliwości, że to ten sam szyper, który współtworzył kasę wdowią. Rzuca to nowe światło na stosunki panujące w cechu i wyraźnie wskazuje na istnienie dwóch grup prezentujących odmienne wizje jego działalności.

Simson podaje, że w 1801 r. co najmniej 24 braci należało do Ławy, ale jej działalność wyraźnie zamierała. W styczniu tegoż roku J. N. Töwe wysłał okólnik do współbraci informujący o planie sprzedaży majątku Ławy (sreber, wilkomu,

³⁸ Ibid., s. 27.

³⁹ Wochentliche Danziger Anzeigen und dienliche Nachrichten (dalej cyt. Dzg. Anzeigen), ogłoszenia: nr 10 (10 III 1792 r.), s. 94–95; nr 11 (17 III 1792 r.), s. 108–109; nr 12 (24 III 1792 r.), s. 121–122. Dość często na łamach gazety ukazywały się podziękowania dla darczyńców wspierających gdańskie fundacje, kościoły i szpitale. Publikowano też informacje o zebranych w czasie kolekt lub do skarbon kwot, dziękując ofiarodawcom za wsparcie.

⁴⁰ Dzg. Anzeigen, nr 10 (10 III 1792 r.), s. 94–95.

⁴¹ P. Simson, *Die Schifferbank des Danziger Artushofes*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 50: 1908, s. 103–130. Za pomoc udzieloną w trakcie kwerendy w Bibliotece Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk dziękuję serdecznie Panu Aleksandrowi Balińskiemu.

stateczku – mniejszego pucharu do toastów, i 10 szyldów). Na spotkaniu wyznaczonym na 5 lutego w Angielskim Dworze zjawili się tylko 8 szyprów, którzy poparli propozycję. Levin Hirsch ze Szkotów nabył wspomniane dobra za sumę 1260 fl. Trzy dni później Töwe przekazał wszystkie aktywa należące do Ławy – obligacje, zastawy, gotówkę, łącznie opiewające na 3684 fl. 24 grosze na ręce Petera Dählinga, który ciągle sprawował funkcję dyrektora kasy wdowiej. Z artykułu P. Simsona wynika też, że kolejnym dyrektorem kasy został George Mickley. Dalsza działalność Ławy, w tym zwyczajowe opłaty za szynk i czynsz, rozliczane były przez kasę wdowią.

Materiał źródłowy dotyczący związków Ławy z kasą pogrzebową i cechem, którym dysponował P. Simson, został przekazany przez kapitana Sadewassera do archiwum gdańskiego, do działu 416.7⁴². Po wojnie zaginęła część dokumentacji dotycząca funkcjonowania kasy wdowiej.

Tyle informacji wstępnych udało się ustalić na podstawie źródeł i artykułów z końca XVIII i początku XIX w. To, co można było sprecyzować, to geneza i warunki statutowe z początkowymi zmianami. Niestety, nie dysponujemy żadnymi księgami rachunkowymi kasy, umożliwiającymi określenie skali pomocy wdowom.

Prezentowany poniżej tekst jest kopią statutu kasy ingrosowaną do ksiąg prezydującego burmistrza, w którego kompetencji znajdowały się m.in. sprawy tworzenia nowych fundacji, akceptacja zmian statutów cechowych. Oryginał, jak już wyżej nadmieniałam, przechowywany był w skrzynce kasy i nie zachował się. Tekst jest czystopisem, stan jego zachowania (jak zresztą całej księgi) jest bardzo dobry; nie zawiera żadnych skreśleń, nadpisań na interlinii i marginesach ani kłesów, w związku z czym nie wymagał zbyt intensywnych zabiegów edytorskich. Ograniczyłam je do niezbędnego minimum: rozwiązane skróty zaznaczone zostały nawiasem kwadratowym, przyjęto zasadę zachowania oryginalnej pisowni; interpunkcja tekstu została uwspółcześniona w celu lepszego zrozumienia treści statutu, bez zaznaczania tego w tekście edycji. Numery stron zaznaczone zostały nawiasem trójkątnym⁴³.

⁴² Współcześnie, część ocalałych ksiąg depozytu Sadewassera została włączona do działu Cechy gdańskie (300,C) i można je odnaleźć w dokumentacji cechu żeglarzy, np. sygn. 300,C/790 do 796.

⁴³ Za pomoc w edycji serdecznie dziękuję Panu Dariuszowi Kaczorowi z Uniwersytetu Gdańskiego.

TEKST ŹRÓDŁOWY

Statut kasy wdowiej szyprów gdańskich z 1792 r.

Kop.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300, 1/153³¹, s. 337–345.

<s. 337>

Actum d[en] 1. Martii 1792

Vor dem Praesiderenden Bürgermeisterl[ichen] Amte dieser Stadt sind persönlich erschienen die E[dlen] E[hrbaren] Johann Nathanael <s. 338> Thoewe, George Mickley, Daniel Hantel und Behrendt Anderson, als hiesige Schiffer für sich und im Nahmen der übrigen hiesigen Schiffer, und haben daselbst dem Hoch-Edl[en], Gestr[engen], Vesten und Hochweisen Herrn Johann Bentzmann dieser Stadt eine unter sich getroffene Einrichtung einer Wittwen-Cassa in schuldigster Ehrfurcht übergeben und um derselben Confirmation unterthänigst Ansuchung gethan. Es lautet aber dieselbe wie folget:

1.

Ist die Stiftung dieser Witwen Casse nur allein für Schiffer, die aber hiesige Bürger und Einwohner sein müssen und soll außer den jetzt mit beigetretenen und aufgenommenen E[dlen] E[hrbaren] Ephraim Engelhardt, Johann Ferdinand Bibüsch, Johann Jacob Groth, Johann Heinrich Brodtkorb, Martin August Claassen und Martin Grantzon, nach deren Absterben niemals mehr andern Personen als bloß hiesigen Schiffern der Zutritt zu derselben verstattet werden.

2.

Diejenigen, welche dieser Witwen-Casse beitreten wollen, erlagen bei ihrem Eintritte f[l.] 30, wenn sie nemlich bis ultimo Februarii dieses Jahres derselben mit beigetreten sind; diejenigen aber, welche nach diesem bestimmten Termine an derselben Theil nehmen wollen, sind verbunden statt denen eben erwehnten f[l.] 30 Eintrits-Geld f[l.] 50 zu geben, und wenn sie bemittelt sind oder ein Schiff führen, für jedes Jahr von der Stiftung an gerechnet, <s. 339> noch außerdem f[l.] 15 zu erlegen, welchem auch nicht allein diejenigen unterworfen sind, die sich jetzt ausserhalb Landes befinden und dieser Casse nicht gleich bei ihrer Zuhausekunft beitreten, sondern auch diejenigen, welche künftig Schiffer werden und derselben nicht sogleich, da sie es geworden, vielmehr erst späterhin beizutreten, für gut finden möchten. Unbemittelte und ohne Schiff seiende, welche säumen möchten, jetzt gleich beizutreten, zahlen von allen Jahren, die sie zurück geblieben sind, jährl[ich] f[l.] 6 an die Casse nach diese Gelder nun, so wie die zur Errichtung dieser Casse

geschenckten Gelder E[ine]r Löbl[ichen] Kaufmannschaft und Rheederei, sollen bei den Stadt-Cassen oder aufsichere Pfänder bestätigt werden.

3.

Außer diesem Eintritts-Gelde giebt jedes Mit Glied dieses Instituts auf folgende Weise seinen Beitrag:

1) Ein Schiffer, welcher eine Reise nach einem Hafen in der Ost-See macht, zahlt von seiner gantzen Heuer zwei Groschen von jedem hiesigen Gulden, à 30 g[r.] gerechnet.

2) Diejenigen Schiffer aber, welche das Cattegat passiren müssen, erlegen, erlegen nur einen Groschen von einem jeden hiesigen Gulden ihrer gantzen Heuer.

3) Diejenigen Schiffer, welche aufgehört haben, zur See zu fahren und entweder sich ein Lehn gekauft haben oder von ihrem Vermögen am Lande leben, zahlen jährlich f[l.] 15.

4) Schiffer aber, welche ohne Schif und dabei unbemittelt <s. 340> sind, zahlen jährlich nur f[l.] 6, jedoch aber müssen die Beiträge von f[l.] 15 und f[l.] 6 vierteljährig, nemlich ultimo May, ultimo August, ultimo November und ultimo Februar erlegt werden.

4.

Zur Vorbeugung aller Unordnungen soll dieser Beitrag von denen zur See fahrenden Schiffern spätestens drei Tage nach dem Empfange der Heuer abgetragen und entrichtet werden, welcher Termin nemlich 3 Tage nach Verlauf eines jeden Vierteljahres auch denen nicht fahrenden Schiffern zur Erlegung ihres jährl[ichen] Beitrages von f[l.] 15 und f[l.] 6 bestimmt wird. Sollte nun jemand hierin nachlässig sein und den bestimmten Termin überschreiten, so verfällt er zum ersten Mahle in eine Strafe von f[l.] 3, zum zweiten Mahle von f[l.] 6 und zum dritten Mahle wird er gänzlich von der Theilnahme der Casse ausgeschlossen. Auf gleiche Weise soll auch mit denenjenigen Schiffern verfahren werden, die den wahren Belauf ihrer Heuer nicht gewissenhaft angeben, sondern verheelet haben. Denen ohne Schiff seienden und unbemittelten Schiffern werden indeßen 2 Jahren Zeit gegeben, ihren jährlichen Beitrag von f[l.] 6 nachzutragen, wenn aber dieselben vor Verlauf des dritten Jahres ihren Beitrag nicht erlegt haben, sollen sie gänzlich von der Casse ausgeschlossen werden.

5.

Alle einkommenden Beitrags-Gelder werden von der <s. 341> gegenwärtigen Einrichtung des Instituts angerechnet, bis zum Verlaufe von 5 Jahren zum Capital geschlagen, bei den Stadt-Cassen oder auf sichern Pfänder bestätigt und niemanden, es sei eine Schifferwitwe oder sonst ein verunglückter Theilnehmer dieses Instituts, davon vor Verlauf dieser 5 Jahren etwas gegeben werden, damit die Casse hiedurch zu einigem bedeutenden Bestande gelangen könne. Nach Verlauf dieser

fünf Jahre aber sollen die eingehenden Intrefsen an die als denn vorhandenen Witwen zu gleichen Theilen vertheilt und nur die jährl[ichen] Contributions-Gelder wieder zum Capital geschlagen werden. Sollte inzwischen auch Einer oder der Andere derer Mittbrüder durch Alter, Kranckheit oder anderweitige Unglücksfälle sich ausser Stande befinden, sich seinen nöthigen Unterhalt und Nahrung zu verschaffen, dieses auch hie länglich bekannt und erwiesen sein, so darf derselbe mit denen Witwen auf die Unterstützung aus der Casse gleiche Ansprüche machen, inzwischen werden aber doch immer die Witwen, fals die Anzahl derselben so groß wäre, daß ihre Austheilung dadurch nur sehr mäßig würde, des Vorzugs vor denen armen Mitbrüdern zu genießen haben. Der Genuß dieser Unterstützung wird aber denen Witwen nur so lange vergönnt, bis sie sich wieder anderweitig verehlicht und also aufgehöret haben, Witwen zu sein

6.

Würde ein Mann von 60 oder mehreren Jahren dieser <s. 342> Witwen-Casse beitreten wollen, so soll deßelben Witwe nicht eher, als nach der Beendigung ihres funfzigsten Jahres aus der Casse einige Unterstützung zugenießen haben, indem ohne diese Einschränkung sehr leicht junge Frauenzimmer die Speculation machen würden, bejahrte Schiffer zu heurathen, um nach deren Absterben lebenslang von der Casse unterhalten zu werden. So soll auch kein verheuratheter Schiffer, wenn er krank ist, bei dieser Witwen-Casse angenommen werden, sondern soll erst als denn zugelassen werden, wenn er seine Gesundheit wieder erlangt hat.

7.

Zur Verwaltung dieser Casse wird ein Director und zween Beisitzer bestimmt. Ersterer behält diesen Platz, so lange er lebet und Fähigkeit zur Verhaltung desselben hat, letztere aber behalten diesen Platz zwei Jahre und werden so dann an deren Stelle neue Beisitzer zu erwählen sein; dieser Director aber sowohl, als auch die Beisitzer sind während der Führung dieses Geschäftes, welches darin bestehet, Buch und Rechnung über die Casse zu führen, frei vom jährl[ichen] Beitrage zur Casse.

8.

Aus der Brüderschaft sollen vier Deputirte ernannt werden, welche die Bücher und Rechnung des Directors und der beiden Beisitzer nachsehen, um der Brüderschaft von der Richtigkeit derselben Nachricht zu geben.

<s. 343>

9.

Zu einer allgemeinen Zusammenkunft werden jährl[ich] zwei Tage, nemlich der letzte Febr[uar] und der letzte August eines jeden Jahres bestimmt, in welchen Versammlungen man sich über die Angelegenheiten der Casse besprechen

haben und einem jeden frei stehen wird, zum besten des Instituts etwas vorzutragen, wie auch Hilfsbedürftige und neue Mitglieder zur Aufnahme vorzuschlagen. An diesen beiden Tagen sollen auch die Summen zur Austheilung bestimmt und eingezogenen Nachrichten von der Richtigkeit der Bücher und Rechnungen der Bruderschaft bekannt zu machen, verpflichtet sein. Am letzten Februar aber sollen die neuen Beisitzer und Deputirten wieder gewählt werden.

10.

Die Vertheilung der Gelder soll jährlich zweimahl und zwar jedesmal so gleich nach den Zusammenkünften geschehen.

11.

Außer diesen zu den Versammlungen bestimmten Tagen steht es aber dem Director frei die Bruderschaft bei wichtigen Angelegenheiten, auch an andern Tagen zusammen zu beruffen und der Verbottes derselben soll aus denenjenigen Brüdern gewählt werden, welche ohne Schiff sind und nur jäh[lich] f[ür] 6 geben. Ein jeder, welcher aus diesen dazu gewählt wird, ist verbunden die Stelle <s. 344> eines Verbottes anzunehmen, zahlt aber wegen seiner Bemühungen keinen Beitrag, wird in deßen davon frei, so bald er ein Schiff erhält; bis dahin aber ist er und jeder andere Verbottes verbunden, sogleich als er vom Director beschickt wird, bei demselben zu erscheinen und deßelben Aufträge zu bestellen.

12.

Die vorrätigen Gelder sollen jederzeit in einen Kasten gelegt werden, zu welchem sowohl der Director, als auch die Beisitzer einen Schlüssel haben werden, deßen Schloß aber so eingerichtet sein muß, daß nicht Einer ohne die Andern selbiges zu eröffnen im Stande sein wird. Die Annahme der Contributions-Gelder so wohl, als auch die Erhebung der Intressen von den bestätigten Capitalien liegt inzwischen dem Director allein ob, welcher sodann alle eingegangenen Gelder bei den jedesmaligen im 9ten Artickel bestimmten Zusammenkünften in den Kasten zu legen haben wird.

13.

Einem jeden, welcher seinen Beitrag erlegt hat, wird hierüber von dem Director ein Schein gegeben, welchen derselbe den Beisitzern einhändig, damit sie ihn in die Bücher eintragen und beilegen können, wogegen die Beisitzer demselben über die geleistete Bezahlung wieder einen andern Schein zu stellen werden.

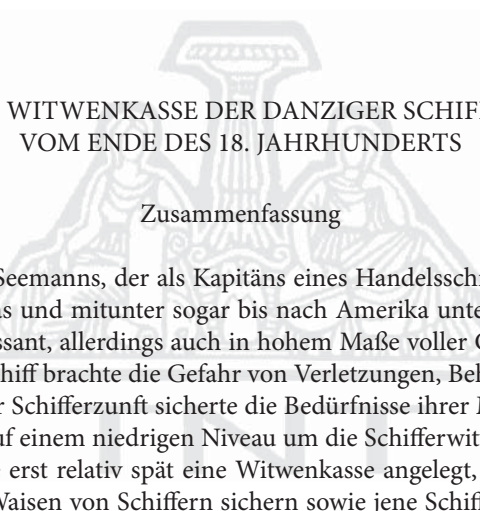
14.

Strittige Fälle, über welche die Bruderschaft sich unter <s. 345> sich nicht vereinigen kann, sollen zween Herrn Rheedern zur Beurtheilung vorgelegt werden, und falls die Brüder mit deren Gutachten der Stimmen Mehrheit nach nicht zufrieden wären, soll die recht[liche] Entscheidung solcher strittigen Fälle zum Erkennt-

nis des Praesidirenden Herrn Bürgermeister S[eine]r Hochedl[en] Gestr[engen] Herrl[ichkeit] gestellet werden.

Johann Nathanael Töwe, George Mickley, Daniel Hantel, Berendt Andersen.

Der Praesidirende Herr Bürgermeister S[eine]r Hochedel[en] Herrl[ichkeit] hat hierauf diese vorstehende von den hiesigen Schiffern für sie beliebte und angenommene, auch mit derselben obbenannten Deputirten eigenhänd[igen] Unterschrift bekräftigte Artickel sammt und sonders auf nochmaliges Ansuchen genehmiget und dieselben usaque ad beneplacitum Magnifici Senatus nicht nur Amtshalber confirmiret und bestätigt, sondern auch dem Amtsbuche zu ingrossiren und Copiam authenticam davon zu extradiren nachgegeben. Actum ut supra.



DIE WITWENKASSE DER DANZIGER SCHIFFER
VOM ENDE DES 18. JAHRHUNDERTS

Zusammenfassung

Das Leben eines Seemanns, der als Kapitän eines Handelsschiffes Reisen bis in entlegene Winkel Europas und mitunter sogar bis nach Amerika unternahm, war abwechslungsreich und interessant, allerdings auch in hohem Maße voller Gefahren und Risiken. Die Arbeit auf dem Schiff brachte die Gefahr von Verletzungen, Behinderungen oder Tod mit sich. Die Danziger Schifferzunft sicherte die Bedürfnisse ihrer Mitglieder teilweise ab und kümmerte sich auf einem niedrigen Niveau um die Schifferwitwen. Leider wurde für Danziger Verhältnisse erst relativ spät eine Witwenkasse angelegt, welche den Unterhalt für die Witwen und Waisen von Schiffern sichern sowie jene Schiffer unterstützen sollte, die in extreme Armut gefallen waren.

Im Jahre 1791 wurde bei einem Treffen des Reeders Theodosius Christian Frantzius und einer Gruppe von seinen Schiffern mit dem Makler Peter Dähling der Vorschlag zur Einrichtung einer Witwenkasse gemacht. Zum wichtigsten Organisator des Unternehmens wurde der von Frantzius eingesetzte Johann Nathanael Töwe, dessen Aufgabe in der Erarbeitung eines Statuts und der Werbung anderer Schiffer zum Eintritt in die Kasse lag. Frantzius donierte als Patron des Unternehmens die Summe von 1000 fl als Startkapital. Die Initiative der Schiffer wurde jedoch von den Ältesten der Zunft nicht mit Wohlwollen aufgenommen, was die Einwerbung weiterer Mittel erschwerte. Dank der Hartnäckigkeit der Schiffer, der Unterstützung durch Frantzius, der Hilfe des Maklers Peter Dähling sowie des juristischen Wissens und der Beziehungen Carl Bentzmanns gelang es, eine Gruppe von Schiffern zu versammeln, welche zur Finanzierung der Kasse bereit waren. Hinzu kamen Donationen seitens der Kaufleute. Das Statut der Kasse wurde beim vorsitzenden Bürgermeister registriert.

Die seit dem 1. März 1792 tätige Witwenkasse zählte 57 Gründungsmitglieder, an ihrer Spitze stand Peter Dähling als Direktor auf Lebenszeit. Nach dem Statut zahlten die Gründungsmitglieder 30 fl, später eintretende sollten bereits 50 fl entrichten. Beruflich aktive Schiffer zahlten die Beiträge von einem Teil ihrer Heuer, je nach der Lage des Zielhafens. So sollte ein Schiffer, der zu einem Ostseehafen segelte, von seiner gesamten Heuer 2 gr je Danziger Gulden entrichten. Wer über den Sund hinaus segelte, wurde mit einem Beitrag von 1 gr je Gulden belastet. Dieser Unterschied erklärt sich aus der höheren Bezahlung für Schiffer auf längeren Reisen. Arme und arbeitslose Schiffer zahlten 6 fl pro Jahr, während Rentiers oder städtische Beamte jährlich 15 fl einzahlten. Die ersten gesammelten Mittel in Höhe von 9000 fl wurden für fünf Jahre als Depot zu 5% an die städtische Kasse übergeben. Im Jahre 1801 wurden der Witwenkasse die Aktiva der Schifferbank [Terminus überprüfen] im Artushof, deren damaliger Verwalter Johann Nathanael Töwe war, in Höhe von 3685 fl übergeben, die ähnlich investiert wurden.

Zweimal im Jahr erfolgte die Verteilung der Hilfen nach den öffentlichen Versammlungen der Kasse. Die Hilfsgelder stammten aus den Zinsen der Einlagen, die zu gleichen Teilen auf die Bedürftigen verteilt wurden.

Leider lässt sich die Tätigkeit der Kasse während ihrer gesamten Existenz nicht untersuchen, weil es an Quellen fehlt. Obgleich ihre Existenz bis zum I. Weltkrieg belegt ist, enthalten die Danziger Archivbestände keine Angaben zu ihrem Funktionieren im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts.



WIDOWS' BUDGET OF DANZIG SKIPPERS IN THE END OF THE 18TH CENTURY

Summary

The life of a skipper, captain of a trade ship undertaking long cruises to different parts of Europe and sometimes to America, was interesting. However, it was also dangerous and risky. Working on the ship was connected with the risk of becoming injured, disabled or killed. Danzig skippers' guild partly secured the needs of their members and provided basic assistance to wives of dead skippers. Nevertheless, widows' budget was established in Danzig quite late. Its aim was to guarantee maintenance for dead skippers' wives and children, and support very poor skippers.

In 1791 at the meeting of the shipowner Theodosius Christian Frantzius with a group of his skippers and the shipbroker Peter Dähling, it was suggested that widows' budget be established. The main organizer was Johann Nathanael Töwe, who was chosen by Frantzius. His task was to create a statute and to encourage other skippers to join the budget. Frantzius, the patron of the venture, gave 1000 florins as the starting capital. Skippers' initiative was not well received by seniors of the guild, which made obtaining funds quite difficult. Thanks to skippers' determination, Frantzius' support, Peter Dähling's help, legal knowledge and Carl Bentzman's connections they succeeded in gathering a group of skippers willing to contribute to the budget, obtaining a donation from merchants and the mayor.

Widows' budget, established on March 1, 1792, consisted of 57 members-founders. Peter Dähling became the perpetual head of the budget. According to the statute, the founders paid 30 florins. Those who joined later were to pay 50 florins. Skippers who were active professionally paid contributions from a part of their wage, depending on the location of the destination harbor. A skipper who travelled to Baltic harbors was to pay 2 grosz from the Danzig florin out of the whole of his wage. Those who travelled beyond the Sund were charged with a contribution of 1 grosz from the florin. The difference was a result of higher wages of skippers travelling farther. Poor skippers and the unemployed paid 6 florins a year, and those who lived on their wealth or on the income from the municipal office paid 15 florins a year. The first capital of 9,000 florins was put as a deposit in the municipal budget for 5 years with the interest rate of 5 %. Additionally in 1801 widows' budget received 3685 florins' worth of assets from Skippers' Council in the Artus Court, the head of which was Johann Nathanael Töwe. The assets were invested in a similar way.

The distribution of financial help took place twice a year after general meetings of the council. The assistance resources constituted interests from deposits, and were distributed in equal parts to the needy.

Unfortunately, it is impossible to examine the activity of the budget throughout the whole period of its existence due to a lack of sources. Although its existence is confirmed until World War I, information about its functioning in the 19th century and at the beginning of the 20th century cannot be found in Danzig's archives.

